

PAŃSTWOWY TEATR
IM. STEFANA JARACZA

w ŁODZI

DYR. I KIER. ART. EMIL CHABERSKI

ALEKSANDER FREDRO

MAŻ i ŻONA

ALEKSANDER FREDRO

WYDAWCA: WYDZIAŁ WYDAWNICZY URZĘDU M. ST. Ł.

KOMEDIA POETYCKIEJ DRWINY

Program



ALEKSANDER FREDRO

Miniatura pędzla nieznanego artysty z r. 1824

KOMEDIA POETYCKIEJ DRWINY

W latach międzywojennych mówiło się już otwarcie o zmierzchu popularności Aleksandra Fredry. Widownia coraz rzadziej reagowała śmiechem na dowcip komedii fredrowskich, uważano, że Fredro się przeżył, że jego humor już nie przemawia do współczesnych itp., itd.

Powojenny renesans Fredry przekonał największych sceptyków o wiecznej aktualności naszego komediopisarza. Było wprawdzie wiele dyskusji i sporów, czy należy czy nie należy ukazywać utworów hrabiego

Fredry masowemu widzowi, czy jego twórczość ma charakter postępowy, czy Fredro jest aktualny, czy jest nam potrzebny. W ciągu dziesięciu lat istnienia teatrów Polski Ludowej nowy widz przekonał dyskutantów, że Fredro jest dla niego poetą ciągle żywym, że utwory wielkiego dramaturga przemawiają do niego, że ich realistyczna, obyczajowa treść, akcenty satyryczne, dowcip, ironia, piękno poetyckiego języka zachowały swoją wymowę, dają pełnię przeżycia artystycznego. Nowy teatr odkrył w bogatej twórczości Fredry konkretność widzenia przedstawianego świata, realistyczny obraz epoki, żywych ludzi. Dostrzegł wreszcie satyryczne spojrzenie Fredry na swoją klasę społeczną.

Triumfalny pochód Fredry przez sceny polskie i zagraniczne pogodził najgorliwszych krytyków. Ryszard Matuszewski wykazał, że chociaż klasa społeczna, o której Fredro pisze, nie istnieje, ironia jego, wymierzona przeciw tej klasie, przenosi się na jej spadkobierców, na burżuazję, i w tym sensie adres społeczny komedii fredrowskich jest oczywisty. J. A. Szczepański dowiódł, że *na dzieło twórcze Aleksandra Fredry, pisarza innej epoki i odeszłej w przeszłość klasy społecznej, patrzemy dziś w Polsce Ludowej, w Polsce kroczącej do socjalizmu, jako na dzieło wciąż żywe, zasługujące nie tylko na pamięć, lecz i naoczesne miejsce w tradycjach narodowych i kulturalnych, dzięki zawartym w jego twórczości trwałym, realistycznym cechom obrazu epoki i jej ludzi*. Naturalnie, nowe spojrzenie na wielkiego pisarza wymagało nowego odczytania jego arcydzieł. W Łodzi widzieliśmy już (takie nowe, realistyczne *Śluby panięskie*, dwie różne *Zemsty*, *Pana Geldhaba*, *Dożywocie*, dwie różne realizacje *Dam i huzarów*, *Wielkiego człowieka do małych interesów*, *Pana Jowialskiego* w teatrze polskim i w teatrze żydowskim, wreszcie *Męża i żonę* w Teatrze Muzycznym i na gościnnych występach Teatru Kameralnego z Warszawy.

W roku 1956 mija 80 lat od śmierci Aleksandra Fredry. Publiczności łódzkiej chcemy ukazać właśnie *MĘŻA I ŻONĘ*, najśmielszą z jego komedii, która zawsze krytykom sprawiała wiele trudności, i to zarówno tym, którzy widzieli w niej *upadek moralny* wzniosłego poety narodowego, jak i tym, którzy szukali w niej *bezlitosnego potępienia*, *chłosty wymierzonej grzesznikom*, jak i tym wreszcie, którzy — jak Boy — dostrzegli w tym uroczym dziele *morał zwycięskiej miłości*. Warszawska inscenizacja *Męża i żony*, jej wielki sukces na festiwalu paryskim i triumfalny pochód tej komedii przez sceny krajów demokracji ludowych — wszystko to dowiodło, że jest ona doskonałym obrazem obyczajów arystokracji polskiej, że jest jednym z najcenniejszych utworów satyrycznych XIX stulecia.



Konrad Łaszewski w roli hr. Wacława

Po mistrzowsku włada tu poeta bronią ironii i dowcipu. Nie dostrzemy jednak w tej komedii żadnych deformacji, żadnego przejawienia, zobaczymy żywych, bezpośrednio ukazanych ludzi, których autor stawia w tego rodzaju sytuacjach, że sami się kompromitują w oczach widza. Ironia to subtelna, choć przez to bynajmniej satyra nie jest mniej celna, *Ironia Fredry* — pisał B. Korzeniewski — *polega na tym, że dowcip tych bardzo inteligentnych ludzi, wymierzony w innych, zwraca się przeciw nim samym*. A sytuacji takich w tym kwa-

ALEKSANDER FREDRO

MAŻ I ŻONA

Komedia w 3 aktach

Osoby:

HRABIA WACŁAW	KONRAD ŁASZEWSKI
ELWIRA, jego żona	ZOFIA PETRI
ALFRED	OLGIERD JACEWICZ
JUSTYSIA	OLGA BIELSKA
LOKAJ	JÓZEF TERYKS

Scena w mieście, w domu hrabiego Wacława

SCENOGRAFIA:

MIECZYŚLAW WIŚNIEWSKI

REŻYSERIA:

EMIL CHABERSKI

Premiera w dniu 18 marca 1956 r. w Państwowym Teatrze im. Jaracza w Łodzi
w ramach działalności pozaplanowej.



Zofia Petri w roli Elwiry

dracie męża, żony, kochanka i pokojówki — znajdziemy bardzo dużo. Każda prawie scena Wałdawa z Alfredem, czy Elwiry z Justysią obfituje w dowcip tego rodzaju. Cała czwórka jest generalnie ośmieszona, a śmiech — to przecież najtęższy oręż satyry.

Drwina poety nie oszczędza też subretki — Justysi, w której to postaci niesłusznie niedawno jeszcze dopatrywano się *uciśnionej chłopki pańszczyźnianej*, jakiejś *pozytywnej bohaterki* owych czasów. Analiza tekstu przekreśla tego rodzaju pomysły czy domysły. Justysia — to przecież daleka krewna Elwiry, jakaś tam *drobna szlachcianeczka*, która awansowała do godności pokojówki i powiernicy hrabiny, a kochanki jej męża i jej kochanka. Inteligencja i spryt, zmysłowość i cynizm Justysi wskazują na jej literacki rodowód z subretki komedii francuskiej. J. A. Szczepański zwrócił uwagę na pokrewieństwa Justysi z Ha-



Olgierd Jacewicz w roli Alfreda

nią z rittnerowskiego *Głupiego Jakuba* — dla obojwóch droga *awansu społecznego* wiodła przez pańską sypialnię. Naturalnie — obiektywnie biorąc — jest Justysia ofiarą takiego a nie innego układu stosunków społecznych, jest to typowy przykład deprawacji przez przeniesienie w obce środowisko ale... Justysia jest ze swego losu najzupełniej zadowolona i nawet dumna ze *stanowiska* pańskiej utrzymanki.

Jaskrawy obraz zepsucia, rozkładu moralnego arystokracji, wyraźne przesunięcie konfliktu tej komedii w sferę moralności i brak cech *sarmackich* — wywołały zarzut kosmopolityzmu, obcych zapożyczeń, oderwania od stosunków polskich. Jednakże dla nas, spojrzenie satyryczne



Olga Bielska w roli Justysi

Fredry, nabiera ostrości właśnie przez to, że widzimy typowych przedstawicieli określonej klasy społecznej. Na arystokrację, jej obyczaje, jej poziom moralny nie wpływa bynajmniej przynależność do takiej czy innej narodowości, ale — jak słusznie podkreślił Jaszcz — nie każdy utwór o kosmopolitach jest przez to samo kosmopolityczny.

A że bronią Fredry jest przede wszystkim śmiech — więc śmiejmy się szczerze z perypetii ludzi, którzy już odeszli; patrzmy, jacy byli na prawdę i jak puste było ich życie — bo o tym przede wszystkim mówi śmiała komedia wielkiego realisty.

I. BOŁTUĆ-STASZEWSKA

Dekoracje i kostiumy
wykonano w Centralnych Warsztatach
Teatrów Łódzkich

Kierownik techniczny	— Tadeusz Mierzejewski
Kierownik pracowni:	
stolarskiej	— Aleksander Krowiranda
malarskiej	— Stefan Polanowski
modelatorskiej	— Edward Wawrzyniak
tapicerskiej	— Henryk Leśniak
krawieckiej męskiej	— Zygmunt Ciesielski
krawieckiej damskiej	— Leokadia Styczyńska
perukarni męskiej	— Eugeniusz Kardini
perukarni damskiej	— Helena Podgórska
szewskiej	— Józef Wróżyński
Główny oświetleniowiec	— Henryk Głowacki
Brygadier sceny	— Zygmunt Zdziechowski

Cena zł 1.50

*Żądam od każdego teatru
służby ideowej — aby teatr
choćby w skromnym zakresie
wiedział, czego chce, i aby
robił wszystkie wysiłki dla
realizacji swych zamierzeń.*

STEFAN JARACZ